**Czy sprzedaż alkoholu przez Internet jest legalna?**

**Co jakiś czas w mediach powraca temat sprzedaży alkoholu przez Internet, choć w samych przepisach wciąż nic się nie zmienia. Sprawę komplikują wyroki sądów, które prowadzą do niejednoznacznych wniosków. A przedsiębiorcy? Obecnie wydają się podchodzić do zakazu bardziej liberalnie niż jeszcze kilka lat temu.**

Handel alkoholem przez Internet w ogóle nie jest przewidziany w polskich przepisach prawa. Trudno się dziwić – sprzedaż trunków reguluje bowiem *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi* z 1982 r. Pozwala ona na sprzedaż alkoholu wyłącznie na podstawie zezwolenia wydawanego przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

Choć istnieje kilka rodzajów zezwoleń, żadne z nich nie obejmuje sprzedaży alkoholu za pośrednictwem Internetu, bowiem w latach 80. XX wieku słowo „internet” znane było jedynie wąskiemu gronu specjalistów, a o zakupach w sieci nie myślał pewnie nawet Stanisław Lem.

**Co o sprzedaży alkoholu przez Internet mówią przepisy?**

Czy jednak nie jest tak, że to, co nie jest zabronione, jest dozwolone? W odniesieniu do wspomnianej ustawy taką interpretację komplikuje fakt, że sprzedaż detaliczna alkoholu może być prowadzona wyłącznie w punkcie sprzedaży wskazanym w zezwoleniu, a więc pod konkretnym adresem.

Jak to więc możliwe, że w sieci można trafić na oferty sklepów z alkoholem?

- Punktem wyjścia firm handlowych jest przekonanie, że samo zawieranie umów sprzedaży alkoholu za pośrednictwem Internetu nie jest zabronione. Tak więc zgodnie z literą prawa, sprzedawcy mogą zawierać umowy i przyjmować zamówienia zdalnie. Powołując się na interpretację prawa przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, uważam że nadal najbezpieczniejszym sposobem sprzedaży alkoholu jest bezpośrednie wydanie zamówienia w punkcie sprzedaży wskazanym w zezwoleniu– wyjaśnia Remigiusz Zdrojkowski z firmy XBS PRO-LOG, wyspecjalizowanej w logistyce alkoholi.

Sprawa jest więc dość jasna, jeśli sklep stacjonarny posiadający zezwolenie na sprzedaż wina czy piwa, oferuje na swojej stronie produkty, które można zakupić lub zarezerwować zdalnie, a następnie odebrać je osobiście w tym konkretnym punkcie handlowym. Może to przypominać zamówienia składane przez telefon. Tak samo, jak klient mógłby zadzwonić do sklepu z prośbą o odłożenie dla niego butelki whisky, tak też może wyrazić taką prośbę, wrzucając produkt do wirtualnego koszyka.

Kolejne ograniczenie dotyczy wieku kupujących. Sprzedaż alkoholu nieletnim jest przestępstwem. W razie wątpliwości sprzedawca ma prawo wylegitymować potencjalnego klienta. Alkoholu nie można też sprzedać osobie nietrzeźwej. Co ciekawe, do oceny stanu nietrzeźwości wystarczy subiektywne odczucie sprzedawcy. Nie jest on uprawniony do kontroli stanu klienta za pomocą alkomatu.

Mało kto wie, że art. 15 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi wskazuje jeszcze jeden zakaz – mianowicie nie można sprzedawać alkoholu na kredyt lub pod zastaw.

Sprzedaż alkoholu w wypadkach, gdy jest to zabronione albo bez wymaganego zezwolenia czy też wbrew jego warunkom, podlega grzywnie. Sąd może orzec przepadek napojów alkoholowych, chociażby nie były własnością sprawcy, może także zakazać prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na sprzedaży lub podawaniu napojów alkoholowych. O sprzedaży alkoholu wbrew przepisom zawsze powiadamiany jest organ wydający zezwolenie na obrót alkoholem. Tym samym karę może ponieść nie tylko osoba, która sprzedała alkohol, ale również przedsiębiorca prowadzący punkt handlowy. Grozi mu utrata koncesji na sprzedaż alkoholu.

**Co na to sądy?**

Z uwagi na brak sklepów internetowych w ustawowym katalogu punktów sprzedaży, organy samorządowe oraz sądy administracyjne długo stały na stanowisku, że w Polsce obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu przez Internet. Jak bowiem przyjmowano, sklep internetowy jest odrębnym od punktu stacjonarnego miejscem prowadzenia sprzedaży.

- Intencja zmiany stanowiska pojawiła się w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z 2018 r. W jego uzasadnieniu sąd wyraźnie wskazał, że w polskim prawie nie istnieje zakaz sprzedaży napojów alkoholowych przez Internet, a co więcej, nawet samo pojęcie sprzedaży przez Internet nie jest zdefiniowane – mówi Remigiusz Zdrojkowski.

W uzasadnieniu podano, że zgodnie art. 22 Konstytucji RP swobodę prowadzenia działalności gospodarczej ograniczają wyłącznie przepisy prawa. Skoro w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi brak jest wyraźnego zakazu sprzedaży przez Internet, to nie można go wyprowadzać z celów i zasad tej ustawy, bo nie wynika z nich, że właśnie te cele, w postaci ograniczenia dostępności do napojów alkoholowych, obejmowały ten rodzaj sprzedaży. Co najistotniejsze, sąd zwrócił uwagę, że „ustawa ta jest zupełnie niedostosowana do obecnych realiów rynkowych, co powinno być postulatem do jej zmian w tym zakresie”.

Przełomem był jednak inny wyrok. We wrześniu 2022 r. Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził w sprawie jednego z krakowskich sklepów monopolowych, że sklepowi stacjonarnemu, który umożliwia zakup alkoholu przez witrynę internetową i dostarczenie go do domu klienta, nie można zabrać z tego powodu zezwolenia. Sąd wskazał, że sklep internetowy (rozumiany jako infrastruktura informatyczna) nie jest miejscem sprzedaży napoju alkoholowego, a jedynie narzędziem umożliwiającym kupującemu skontaktowanie się ze sprzedawcą w celu dokonania zakupu alkoholu.

Naczelny Sąd Administracyjny stanął na stanowisku, że przepisy *Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi* nie wskazują jedynej właściwej formy i sposobu zawierania umów sprzedaży alkoholu, a tym bardziej nie zakazują ich zawierania przez Internet. Organy państwa nie są uprawnione do zakazywania przedsiębiorcy posiadającemu zezwolenie na sprzedaż alkoholu zawierania umów jego sprzedaży w ten sposób. Aby nałożyć taki zakaz ustawodawca musiałby wprost zapisać go w treści ustawy.

Co ciekawe, sąd uznał także, że ustawa nie nakazuje odbierania zakupionego przez Internet alkoholu bezpośrednio przez kupującego. Oznacza to, że odbioru może dokonać np. kurier, który następnie dostarczy alkohol do określonego miejsca. Ważny jest jednak fakt, że wyrok dotyczył przedsiębiorcy, który posiadał już stosowne zezwolenie na sprzedaż alkoholu w sklepie stacjonarnym.

Choć Naczelny Sąd Administracyjny przełamał wcześniejszą, niekorzystną linię orzeczniczą sądów, to wyrok zapadł w konkretnej sprawie i nie wiąże sądów oraz organów samorządowych w podobnych przypadkach. Należy pamiętać, że w Polsce nie obowiązuje system precedensowy, charakterystyczny dla państw anglosaskich, gdzie prawo tworzone jest na podstawie wyroków sądowych.

Obecnie wielu prawników, mając na uwadze wyrok NSA twierdzi jednak, że sprzedaż alkoholu przez Internet jest dopuszczalna, jeżeli stanowi dodatkowy sposób komunikacji z klientem, a alkohol jest wysyłany ze sklepu, który ma zezwolenie na sprzedaż alkoholu.

Przeciwna podobnym interpretacjom była przez lata Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, obecnie włączona do agendy Ministra Zdrowia - Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom. Minister Zdrowia, jako właściciel Ustawy o Wychowaniu w Trzeźwości i Przeciwdziałaniu Alkoholizmowi niezmiennie stoi na stanowisku, że sprzedaż alkoholu przez Internet nie jest dozwolona, a złamanie warunków otrzymania pozwolenia jest podstawą odpowiedzialności karnej. Aktualne stanowisko można śledzić na stronie kcpu.gov.pl w zakładce „prawo – pytania i odpowiedzi”.

**Sprzedaż alkoholu przez internet w praktyce**

Obecnie wydaje się dominować przekonanie, że sama sprzedaż alkoholu przez Internet nie jest zabroniona. Przedsiębiorcy mogą sprzedawać trunki online, jeśli klient osobiście odbierze towar z punktu sprzedaży, który wskazany jest w zezwoleniu.

Najwięcej niejasności wiąże się z dostawami. W czasie pandemii wzrosła liczba sklepów internetowych, które podjęły ryzyko oferując dostawy alkoholu za pośrednictwem kuriera. Przedsiębiorcy uzasadniali to tym, że klient, który kupował alkohol, jednocześnie udzielał pełnomocnictwa sprzedawcy, kurierowi czy pracownikowi sklepu do odbioru produktów w jego imieniu w punkcie sprzedaży. To oni odbierali produkt w imieniu klienta i dostarczali go klientowi. Formalnie sprzedaż następowała więc w punkcie sprzedaży.

Konta na stronie sklepu mogły zakładać tylko osoby pełnoletnie. Odbioru towaru także dokonać mogły wyłącznie osoby dorosłe. W tym przypadku nie powinno być mowy na przykład o pozostawianiu alkoholu pod drzwiami klienta w razie jego nieobecności. Akceptując regulamin sklepu, klient wyrażał zgodę na weryfikację przez kuriera tożsamości, wieku oraz stanu trzeźwości.

- Nie wszyscy zdecydowali się na takie rozwiązanie. Niektóre firmy wciąż czekają na jasne i precyzyjne przepisy, które jednoznacznie uregulują sytuację – podkreśla przedstawiciel XBS PRO-LOG. – W opinii ich przedstawicieli, wyroki sądów zmieniały się w zależności od przypadku i ciężko byłoby opierać na ich podstawie prognozy, a tym bardziej strategię biznesową. Wszyscy jednak podkreślają, że przepisy dostosowane do obecnych warunków społeczno-gospodarczych są niezbędne – dodaje.

Tymczasem wspomniany wyżej wyrok NSA podziałał na niektóre podmioty zachęcająco. I tak, media donosiły niedawno, iż największa polska platforma e-commerce rozważa możliwość dopuszczenia sprzedaży alkoholu za jej pośrednictwem. Przedstawiciele firmy zaznaczają jednak, że proces prowadzący do sprzedaży trunków online to operacja długotrwała, która wymaga doprecyzowania wszelkich aspektów prawnych i technicznych, włącznie z tym, w jaki sposób dokonywana będzie weryfikacja wieku kupujących.

**Czy coś się zmieni?**

Mimo wielu interpelacji i nacisków branży na uregulowanie tematu, Sejm traktuje problem jak „gorącego kartofla”. Nikt nie chce zająć się projektem ustawy, która jednoznacznie określiłaby co wolno, a czego nie. Póki co, luka prawna powoduje przerzucanie problemu na sądy, które jako jedyne określają (choć rozbieżnie) czy w konkretnym przypadku można sprzedawać alkohol. Dzięki temu państwo nie musi narażać się ani płacącej wysokie podatki branży alkoholowej, ani oponentom sprzeciwiającym się każdej formie ułatwiania dostępu do alkoholu.

- Pozostaje tylko mieć nadzieję, że stan zawieszenia nie będzie trwać w nieskończoność. Wyrok NSA, choć w konkretnej sprawie, jest wyraźnym sygnałem dotyczącym interpretacji prawa. Wynika z niego przede wszystkim konieczność dostosowania przepisów do obecnych warunków obrotu – stwierdza Remigiusz Zdrojkowski.

Być może zainteresowanie tym tematem ze strony platform e-commerce da asumpt do zmian. Z drugiej strony politycy dążą do nakładania kolejnych ograniczeń – od zakazu sprzedaży na stacjach paliw po nocną prohibicję i ograniczenia w promocji. Możliwe więc, że przepisy, które miałyby jednoznacznie wskazać, czy sprzedaż alkoholu przez internet jest możliwa, ostatecznie nie okazałyby się wcale korzystne dla monopolowych e-sklepów.

Źródło: [Pro-Log](https://www.pro-log.com.pl/)